

Wypracowanie.

505

316

Najazd Niemców na Polskę w 1939 r.

Jest piękny jesienny dzień. Na ulicach pełno ludzi przerażonych z walizkami w rękach. Wszyscy ciągną do pobliskiej wioski, lub do schronu, z okrzykiem trwogi: Niemcy nadchodzą. Ulice powoli pustoszeją, krzyki cichną, tylko słychać głośnie pomruki niemieckich samolotów. Już nadleciały. Wtem wystrzela pierwsza bomba, a za nią druga i trzecia. Podniosły się tumany kurzu, powstał popioch. Wszystko czuje grozę. Bydło rycząc pędzi w ul do obor, na polu widać wbotnika, który porucił konia kryjąc się, a koń wyjąc ziemię ciągnącym ptugiem ucieka przed wielkim niebezpieczeństwem. Ulicą galopuje koń z wozem bez furmana. Łate miasta stoi w płomieniach, ogarnięte grozą i lękiem. Ziemia cała drży od bomb wybuchających i walących się kamieniami. Przez tony pożarów i dymu przecinają się serie strzałów z karabinów maszynowych. Ale Niemcy nie przestają tej piekielnej muzyki. Nadeszła noc. Teraz ucichło, a miasto wciąż stoi w płomieniach. Ludzie ocaleni i odważniejsi wychodzą ze schronów zobaczyć co się dzieje, czy już weszli Niemcy. Ulicami przebiegają jakiejś ciemne z przedmiotami w rękach. To oni. Słychać pojedyncze strzały, ludzie śpiesznie kryją się, a tu marsz, już nadchodzą. Słychać straszny jęk. Wtem rozległo się piekło, już nie słychać jęku rannych i konających, tylko warkot niemieckich samolotów i ogłuszający huk bomb. Trwało tak do świtu. Teraz wchodzi pierwsze

patrole niemieckie, z grozą i nienawiścią, jak szatan.
777 Nad miastem unosi się dym. Żołnierzy polskich już
w mieście nie ma, są tylko trupy. Na ulicy nie ma
nikogo tylko patrole niemieckie. Wtem zaczyna dudnieć
ziemia. To Niemcy wjeżdżają na wyci ortełkach, witan
nienawiścią. Wjeżdżają wesoło uśmiechnięci, że zwyciężyli.
Na ortełkach powiewają zębate sztandary i czarne orły.
Za ortełkami jedzie kawaleria i piechota. Ludzie głodni
zmuszeni wychodzą ze schronów. Niemcy ustraszają
to, wyjeżdżali ludzi z kryjówek goniąc przed sobą w niez-
nanym kierunku. Te to zostały zabitych kolbami
karabinów, ile to skonało imiercia, mężczyzn. Tak
mścili się na bezbronnej ludności. Przyjechała karna
ekspedycja. Dzieje się teraz jak w piekle, awerstują, kreszą,
nauczycieli i innych ludzi. Ludność miasta tak głodująca
przez bombardowanie, teraz jeszcze nie ma spokoju. Kto
wyrwał się z tego piekła, to ocalał. Działo się tak w pierwszych
dniach, potem się uspokoiło. Ludzie wrócili do swych grotów,
na których stawali nowe domy. Niemcy teraz powoli
zaczęli ludzi awerstować. Niektórzy ludzie zapisywali
się na „folksojezów”, i wydawali tajne organizacje. Niemcy
coraz więcej zaczęli ludzi awerstować i wywozić na Majdanek
gdzie ich mordowano. Niektórzy tworzyli tajne organizacje
by oswobodzić Ojczyznę, ale byli też takie które wyda-
wały tych ludzi Niemcom. Niektórzy tworzyli oddziały
partyzantek i w spólnymi siłami walczyli powstania.
Szpieków było dużo, a przeważnie w szkołach. Nie wolno
było nauczycielom uczyć geografii i historii polskiej
ale my polskie dzieci uczyliśmy się skrajnie.

507
318

Skauczyli byto coraz mniej, którzy uczyli geografii i historii polskiej. Książek w szkole i w domu mieć nie wolno było, z książek nie wolno było się uczyć, uczyliśmy się z tzw. „sterów”, bo książki były palone przez Niemców. Jeździli po wsiach, naznaczali kontygent, a kto go nie odstawił na czas, lub mniej niż oni nakazali, za parę dni wpadali z mienacka do wsi przeważnie w nocy i wyciągali ludzi z łóżek pół śpiących, pół nagich i na ramię chwał wpychali przy pomocy korb karabinowych, a kto się opierał, stawali byle gdzie i bez pardonu zabijali. Potem wywozili do miejskiego aresztu, a po kilku dniach wywozili na Majdanek lub do innych ^{do} ^{katowni} katuszy. A gdy zamieścił estonicki gdzieś ~~okaził~~ tam przy pomocy bicia, i innych męzarń, wymuszali na nim, żeby na kogoś rzucił jakąś potwarz, i żeby wymyślił na niego jakieś przestępstwo. W ten sposób od jednego do drugiego coraz więcej ludzi wywozili. Lecz zaczęły nadchodzić kres za to wszystko. Zaczęły tworzyć się większe oddziały Armii Ludowej, które zdobywały broń w walce z wrogiem. Oddziały te eszuty się coraz starobniej we własnym kraju, chociaż byliśmy pod panowaniem ciężkiej tapy odmierzonego wroga na rzeź Czerzyni. Coraz częściej słychać było o napadach na jednostki wojska niemieckiego. Coraz częściej było słychać o wyładzaniu w pomietrze niemieckich transportów wojskowych. Ludzie coraz głośniej mówili o uwalnianiu ludzi z aresztów przez estonków Armii Ludowej. Coraz więcej tworzonych było oddziałów partyzanckich. Aż wreszcie

nadruki,

31 kres tych zbrodni. Opuscili Polke, porostamijsze tylko

32 gruzy i masy trupow.

Cielak Karol. Kl VII szk Pow No 1 w Lutowie.